

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ**
(NR 214)
z dnia 11 grudnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 214)

11 grudnia 2013 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa (16 i 17 grudnia 2013 r.) w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach (COM(2011) 611, COM(2011) 612, COM(2011) 614, COM(2011) 607, COM(2011) 610, COM(2011) 615, COM(2011) 934, COM(2010) 649, COM(2011) 759, COM(2011) 758, COM(2011) 845, COM(2013) 525, COM(2011) 608, COM(2012) 416, COM(2013) 226, COM(2011) 625, COM(2011) 626, COM(2011) 627, COM(2011) 628, COM(2013) 812),

– w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego Ochrona budżetu Unii Europejskiej do końca 2012 r. (COM(2013) 682 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu,

– w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej Wniosek dotyczący dyrektywy Rady zmieniającej dyrektywę 2006/112/WE w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej w zakresie standardowej deklaracji VAT (COM(2013) 721 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

– w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie (UE) nr 525/2013 w odniesieniu do technicznego wykonania Protokołu z Kioto do Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COM(2013) 769 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Kazimierz Plocke** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Jacek Dominik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Marcin Korolec** sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Elżbieta Sudnicka** naczelnik wydziału w Głównym Urzędzie Statystycznym, **Piotr Zygadło** zastępca dyrektora i **Aleksandra Zakrzewska** naczelnik Wydziału Polityki Spójności i Wymiaru Europejskiego w Departamencie Koordynacji Polityki Strukturalnej Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, **Aneta Koppernock** radca ministra w Departamencie Współpracy Terytorialnej Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, **Jolanta Kędra** doradca prawny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Tomasz Poręba** – poseł do Parlamentu Europejskiego;

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz**, **Joanna Heger** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych, **Marcin Fryźlewicz**, **Tomasz Jaroszyński** – eksperci ds. legislacji w Wydziale Analiz Prawa Europejskiego i Międzynarodowego w Biurze Analiz Sejmowych, **Mirosław Sobolewski** specjalista ds. systemu gospodarczego, **Jacek Kulicki** specjalista ds. finansów publicznych – w Wydziale Analiz Społecznych, Gospodarczych i Polityk Unijnych w BAS, **Zofia Szpringer** – kierownik Zespołu Analiz Finansowych i Budżetu Państwa w BAS.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dzień dobry, witam państwa na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc.

Witam pana ministra Plocke, na razie.

Chciałam prosić o dyscyplinę czasową: pięć minut dla posła sprawozdawcy, trzy minuty dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz pierwszy i minuta dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz drugi.

Czy jest sprzeciw wobec takiego procedowania?

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad?

Nie widzę.

Przechodzimy do punktu pierwszego, czyli – Rada ds. Rolnictwa i Rybołówstwa, która odbędzie się 16 i 17 grudnia. Zanim oddam głos panu ministrowi, chciałam poinformować, że w porządku Rady w części przewidzianej do dyskusji znajduje się jeden dokument COM(2013) 812, który nie był rozpatrywany przez naszą komisję i w związku z tym nie zajmujemy wobec tego dokumentu stanowiska.

Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu i przedstawienie informacji na temat Rady.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, chciałem poinformować, że w trakcie najbliższego posiedzenia Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w dniach 16 i 17 grudnia br. rozpatrzone będą następujące akty prawne: na liście punktów A, przeznaczonych do przyjęcia bez dyskusji, znajduje się dziewiętnaście projektów aktów prawnych. W stosunku do osiemnastu aktów prawnych polski rząd popiera przyjęcie tychże dokumentów, które znajdują się na liście A. Dokumenty te były także prezentowane na posiedzeniach Wysokiej Komisji i opinia Komisji była zgodna ze stanowiskiem rządu.

Natomiast co do jednego dokumentu, dotyczącego decyzji PE i Rady zmieniającej dyrektywę 2003/87/WE w celu wyjaśnienia przepisów dotyczących harmonogramu aukcji uprawnień do emisji gazów cieplarnianych, stanowisko rządu polskiego jest negatywne. Będziemy głosować przeciwko przyjęciu tej regulacji. Stanowisko rządu było również prezentowane w tej Komisji. Opinia była zgodna ze stanowiskiem rządu.

Poza tym chcę też poinformować, że będą również dyskutowane kwestie dotyczące, po pierwsze, działań informacyjnych i promocyjnych dotyczących produktów rolnych na rynku wewnętrznym i państwach trzecich. Chcę poinformować, że to będzie pierwsza prezentacja dokumentu, który z pewnością będzie przedmiotem obrad na następnych posiedzeniach. Generalnie idzie o to, żeby stworzyć system promocyjny na poziomie europejskim. Szczegóły pewnie jeszcze będą prezentowane później.

Kolejna informacja o charakterze nie ustawodawczym dotyczy części rybnej a więc będziemy dyskutować na temat uprawnień do połowów na 2014 rok dla pewnych stad ryb i grup stad ryb na wodach UE. I to są tak zwane duże TAC (całkowite dopuszczalne połowy), które dotyczą Morza Czarnego a także innych akwenów, które są zarządzane przez UE.

Jeżeli chodzi o nasze możliwości posiadania, chcę poinformować, że Komisja Europejska będzie rekomendować dla Polski utrzymanie dotychczasowych gatunków ryb. Te, które były w 2013 roku, również będą przyjęte w roku 2014. Przypomnę, że dotyczą takich gatunków jak molwa niebieska, halibut niebieski, makrela, śledź, dorsz, karmazyn, kalmar, krewetki, kryl i ostrobok peruwiański. Chcę też poinformować Wysoką Komisję, że te kwoty są wynegocjowane dla trzech naszych statków dalekomorskich. Przypomnę, że mamy prawo do połowu na poziomie około 80 tys. ton łącznie ze wszystkimi gatunkami ryb, w tym także kryla.

Jeżeli chodzi o uprawnienia do połowów na Morzu Czarnym w roku 2014, Polska nie ma tutaj bezpośrednich interesów a więc jest oczywiste, że nie zgłosimy żadnych uwag do tego dokumentu.

Sprawa kolejna dotyczyć będzie wstępnej dyskusji na temat Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego. Tutaj Komisja jeszcze nie doszła do państw członkowskich swoich propozycji a więc będzie to pierwsza prezentacja programu na posiedzeniu Rady Ministrów.

Chcę też poinformować, że zmieniają się zasady dotyczące przydziału środków finansowych w ramach podziału na poszczególne państwa członkowskie i dochodzą cztery nowe zadania, które będziemy realizować jako państwo, te, które są – można powiedzieć – „zdelegowane” z Komisji Europejskiej na państwa członkowskie w zakresie zbierania danych rybackich, w zakresie kontroli, w zakresie zintegrowanej polityki morskiej, a więc będzie to dla nas nowe wyzwanie i dla poszczególnych państw członkowskich. Jednocześnie w ramach tej alokacji, która będzie ustalona w terminie późniejszym, te zadania będą realizowane.

Kolejny punkt w dyskusji to konsultacje dotyczące rolnictwa ekologicznego. Tutaj przede wszystkim Komisja zwraca uwagę na zmniejszenie obciążeń administracyjnych. To będzie też kolejna prezentacja tego dokumentu.

I również sprawa, która jest ważna, to jest dostęp do rynku Federacji Rosyjskiej w zakresie unijnego eksportu roślin i produktów roślinnych. Będziemy to na posiedzeniu Rady dyskutować.

To tyle, pani przewodnicząca, z mojej strony.

Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze.

Otwieram dyskusję, pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, dwie kwestie. Dlaczego tylko rośliny i produkty roślinne, jeśli chodzi o Rosję a nie całość barier, które są stosowane, bo na inne towary, produkty – z tego, co wiem – też jest próba narzucenia barier?

Druga kwestia: pan minister wspomniał, że Polska, jeśli chodzi o połowy dalekomorskie, Polska jest za utrzymaniem gatunków, czy w ramach tych gatunków kwot zeszłorocznych, czy coś się zmienia?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Czy ktoś jeszcze z państwa ma pytanie do pana ministra?

Nie widzę.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Jeśli chodzi o drugą kwestię, to chciałbym przypomnieć tylko, że kwoty połowowe na 2014 rok będą takie, jak są w roku 2013. Dla przypomnienia, w przypadku molwy –

1 tona, halibut niebieski – 13 ton, makrela – 1220 ton, śledź – 699 ton, dorsz – 3057 ton, karmazyn – 222 tony, kalmar – 227 ton, krewetka – 96 ton, kryl – 5 mln 600 tys. ton i ostrobok peruwiański 9341 ton. To są kwoty, które wynikają z naszych negocjacji i też chcę zwrócić uwagę, że w niektórych gatunkach będzie stosowana tak zwana metoda olimpijska a więc do wyłowienia maksymalnego poziomu przez statki. Później, oczywiście, jest kwestia zamknięcia połowów.

Natomiast co do rynku rosyjskiego, to chcę zwrócić uwagę, że to jest – rzeczywiście – interesująca dyskusja, którą prezydencja chce rozpocząć w zakresie ograniczeń w eksporcie towarów, produktów roślinnych na teren Federacji Rosyjskiej, ponieważ z dniem 1 lipca został wprowadzony zakaz importu z całej UE ziemniaków, materiału szkółkarskiego i niektórych roślin ozdobnych. Prowadzone są negocjacje z Komisją Europejską. Komisja Europejska chce przedstawić na posiedzeniu, jaki jest stan prac nad tym, żeby powrócić do punktu wyjścia a więc do tej sytuacji, która była przed 1 lipca 2013 roku.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca Fotyga.

Posel Anna Fotyga (PiS):

Słuchając, jak wymieniał pan minister poprzednio listę gatunków, nie zauważyłam w pańskim wystąpieniu dorsza i śledzia. Teraz pan to ujął, czytając, i odnoszę wrażenie, że w ubiegłym roku te kwoty jednak uległy znaczącemu obniżeniu.

Jeśli się mylę, to proszę sprostować.

Mam wrażenie, że sytuacja na Bałtyku się poprawiła i wobec tego, teoretycznie rzecz biorąc, kwoty połowowe dotyczące dorsza i śledzia powinny ulec zwiększeniu.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie ministrze?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję.

Chcę tylko zwrócić uwagę, że co do podziału kwot, bo ta dyskusja się odbyła w październiku, natomiast mówię tutaj o obszarach, które są poza Bałtykiem. To dotyczy Morza Północnego, południowego Atlantyku, czyli Australia, Oceania, dotyczy to także południowego Pacyfiku – Argentyna i wydaje mi się, że Maroko tutaj także jest uwzględnione, Mauretania i Norwegia.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo.

Zakończyliśmy dyskusję.

Stwierdzam, że Komisja w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 roku wysłuchała informacji o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa, która odbędzie się w dniach 16 i 17 grudnia w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach. Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do dokumentów o sygnaturach COM(2010) 649, COM(2011) 607, 608, 610-612, 614, 615, 625-628, 758, 759, 845, 934, COM(2012) 416, COM(2013) 226, 525, natomiast w stosunku do dokumentu o sygnaturze COM(2013) 812 Komisja postanowiła nie zajmować stanowiska.

Dziękuję panu ministrowi.

Pana ministra Korolca jeszcze nie ma, więc przeszlibyśmy do punktu trzeciego, jeśli nie zobaczę sprzeciwu.

Dokument COM(2013) 682, bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Jacka Dominika.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, to jest komunikat Komisji, który ma tak naprawdę charakter faktyczny. Opisuje, jaki jest mniej więcej poziom korekt środków wydatkowanych z budżetu unijnego, zwłaszcza w roku 2012, w rozbiciu na poszczególne programy i poszczególne kraje. Zgodnie z przepisami prawa wspólnotowego państwa członkowskie są zobowiązane do prawidłowego wydatkowania środków a jeżeli następują błędy to – do wykrywania i korekty tych błędów.

Przypnę, że poprzez korektę błędów można uznać albo zwrot środków nieprawidłowo wydatkowanych w niektórych programach albo podstawienie nowych programów w to miejsce. Konsekwencje źle wydatkowanych wcześniej środków ponosi wtedy budżet krajowy.

Generalnie Komisja w swoim komunikacie wskazuje, że w okresie od 2009 do 2012 roku średni poziom korekty wynosił 2,6 mld euro, co stanowi 2 proc. średniej kwoty płatności rocznej z budżetu unijnego.

Państwem, które dokonało w 2012 roku największych korekt w UE jest Hiszpania. To jest 2 mld 172 mln euro, co stanowi 16,8 proc. wszystkich środków otrzymanych z budżetu unijnego przez Hiszpanię. Natomiast Polska na tle pozostałych państw członkowskich wypada zupełnie dobrze, dlatego że nasz poziom korekty wyniósł 162 mln euro, co stanowi 1,1 proc. środków otrzymywanych z budżetu UE, czyli poziom zupełnie dopuszczalny.

To jest tak naprawdę poziom błędów, który się zdarza, biorąc pod uwagę skalę środków unijnych wykorzystywanych w Polsce, jak również ilość małych programów, które są finansowane z tego tytułu. Ten poziom błędów czy poziom korekt może trudno powiedzieć, że jest dopuszczalny, ale jest to poziom, który nie powoduje jakichś szczególnych reakcji ani po stronie Trybunału Obrachunkowego, ani Komisji Europejskiej. Po prostu pewna skala błędów może się zdarzyć. Nie wynika ona z jakichś celowych, systemowych złych rozwiązań. Po prostu, błędy mogą się zdarzyć. Źle wydatkowane środki, czy źle przyznane środki z jakiegoś powodu, patrząc na poszczególne tabele, które są dołączone czy zawarte w tym komunikacie, to, generalnie można powiedzieć, że na tle wszystkich państw członkowskich Polska praktycznie we wszystkich obszarach wydatkowania jest w dolnej sferze państw członkowskich, które mają najmniejszy poziom błędów.

Stanowisko rządu jest takie, że przyjmujemy ten komunikat do wiadomości, bo to nie wymaga szczególnego ustosunkowania się przez państwa członkowskie.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł sprawozdawca Patryk Jaki.

Poseł Patryk Jaki (SP):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, nie wnoszę uwag do przedmiotowego projektu.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję, pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo.

Cieszę się, że obraz Polski jest aż tak pozytywny, natomiast chciałam zapytać pana ministra, jakie narzędzia mogłyby być – pańskim zdaniem – wykorzystane, żeby Polska w przyszłości mogła się ustrzec przed takimi problemami jak masowe bankructwo podwykonawców, wielkich wykonawców projektów infrastrukturalnych finansowanych z UE? Bo to jest problem. Wszystko jest pięknie, mamy laurkę, właściwie powinniśmy się cieszyć, skala korekt jest minimalna a tymczasem, po pierwsze – wszystko wskazuje na to, że nie wykonaliśmy takiego wzrostu gospodarczego, jakiego można by się było spodziewać przy takiej aż skali dofinansowania z UE, bo jednak warunki obiektywne Polski są takie, że ten wzrost powinien być większy. No i ta skala bankructw. Bo było tego naprawdę niemało.

Proszę mi więc wytłumaczyć, jak moglibyśmy się w przyszłości ustrzec przed tym.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos?

Nie widzę.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, pani przewodnicząca, ja tutaj nie widzę szczególnego związku między stosowaniem środków unijnych a skalą bankructw, bo to jest tak naprawdę spowodowane nie tyle tym, z jakich środków jest finansowana dana inwestycja a faktem, że inwestycje często były niedoszacowane przez podmioty startujące w przetargach. I skala możliwości wykonania tego w wyznaczonym przez siebie scenariuszu finansowym nie do końca była zgodna.

To, że to się uwidoczniło szczególnie w projektach współfinansowanych ze środków unijnych wynika z faktu, że w tym zakresie bardzo rygorystycznie były stosowane przepisy dotyczące przestrzegania scenariusza finansowego. To znaczy, był rozpisany przetarg, pod który podmioty zgłaszały swoje wnioski oparte na swojej ocenie kosztów realizacji danego projektu. W wyniku przetargu jeden z wykonawców wygrał. I później było restrykcyjne, czy bardzo precyzyjne, realizowanie tego projektu, niedające możliwości zwiększenia po przetargu znacząco kosztów realizacji tego przetargu. Stąd firmy często właśnie startując w przetargach, nie do końca prawidłowo oszacowały, czy nie pozostawiły sobie żadnego marginesu na ewentualne nieprzewidziane prace, które muszą wykonać, bądź na wzrost cen niektórych materiałów i popadały w kłopoty finansowe. Ale to tylko wynika z faktu, że w przeciwieństwie do wielu państw członkowskich, które w przeszłości dokonywały tak dużych inwestycji, w Polsce była wyższa dyscyplina finansowa związana z realizacją tego typu kontraktów.

Wiemy, że w Hiszpanii było dosyć powszechną praktyką, po rozstrzygnięciu przetargu, anektowanie i zwiększanie faktycznych kosztów wykonania poszczególnych inwestycji, zwłaszcza tych dużych inwestycji infrastrukturalnych, na co też uwagę zwracała później Komisja Europejska – i dlatego u nas ten odbiór był zupełnie inny. Część firm zachodnich była do tego przyzwyczajona, że to mniej więcej w taki sposób funkcjonowało kiedyś i teraz oczekiwało podobnego podejścia ze strony rządu polskiego, czy podmiotów, które to realizowały na terenie Polski. I tutaj był ten podstawowy problem.

Natomiast nie sądzę, żeby można było wymyślić jakieś szczególne nowe instrumenty, żeby takich bankructw nie było. Jedyne, o co można apelować to rzetelne przygotowywanie swoich wniosków w trakcie procedury przetargowej, zwłaszcza na duże projekty infrastrukturalne, które zawsze niosą ze sobą dosyć duże ryzyko i te marginesy powinny być większe.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca jeszcze chciała, tak? Proszę bardzo.

Posel Anna Fotyga (PiS):

Chciałam tylko powiedzieć, że te projekty w Polsce (mówię o projektach infrastrukturalnych) w większości realizowały renomowane firmy zachodnie. Renomowane, mające świetne doświadczenie w realizacji tego typu projektów i jakoś na terenie największych państw członkowskich te same firmy nie mają podobnych problemów z realizacją.

Owszem, zdarza się to sporadycznie, ale nie ma takiej skali i tak masowych zjawisk.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Mogę tylko bazować na danych, które były nam udostępniane, że przez wiele lat była taka praktyka i to też się odbijało na pewnym sposobie wykorzystywania funduszy strukturalnych i w ogóle funduszy unijnych przez niektóre kraje, żeby po rozstrzygnięciu przetargu była większa elastyczność w zakresie dyscypliny finansowej. Skądś się bie-

rze taka ilość nieprawidłowości po stronie Hiszpanii, która przez lata była akurat krajem wzorcowym do wykorzystywania funduszy strukturalnych a w tej chwili jest krajem, w którym jest największa ilość błędów i zwrotów w UE. Na tym tle, my mamy na poziomie 1 proc., a oni 16 proc., więc to jest dosyć duża różnica. My od początku prowadzimy bardzo restrykcyjną politykę w tym zakresie.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję.

Rozumiem, że zakończyliśmy dyskusję. Będziemy kontynuować wystąpienia pa na ministra, ale najpierw, żeby zamknąć punkt dotyczący dokumentu COM(2013) 682, stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat komunikatu i odnoszące się do niego stanowisko rządu.

Przechodzimy do kolejnego punktu – COM(2013) 721.

Bardzo proszę pana ministra Jacka Dominika o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, to jest projekt dyrektywy zmieniający dyrektywę tak zwaną VAT-owską, który ma na celu wprowadzenie ujednoczonej deklaracji podatkowej na terenie całej UE. Generalnie sam zamysł jest bardzo słuszny. To jest jeden z tych elementów, na który podmioty gospodarcze działające na terenie UE zwracają uwagę, że chcąc funkcjonować w wielu państwach członkowskich, w każdym kraju mają inne trochę zobowiązania, to znaczy – w innej formie muszą się rozliczać z fiskusem. To powoduje zwiększenie kosztów administracyjnych a poza tym też zwiększa łatwość popełnienia błędu, bo nie wszędzie te same informacje, w takim samym formacie są wymagane.

Stąd Komisja Europejska wyszła z inicjatywą ujednoczenia takiej deklaracji, określenia maksymalnej i minimalnej ilości pozycji, które powinny być w takiej deklaracji zawarte i wypracowania takiego dokumentu z państwami członkowskimi.

Generalnie większość państw samą ideę popiera, natomiast diabeł tkwi w szczegółach. W tej chwili rozpoczęły się dyskusje na poziomie grupy roboczej, które – tak naprawdę – z zaproponowanych informacji są niezbędne dla administracji podatkowej państw członkowskich, tak aby w odpowiednim momencie dostać właściwe informacje zapewniające poziom kontroli, który jest niezbędny w danym państwie członkowskim. I – w jakich sekwencjach czasowych powinny być takie deklaracje składane, jaka powinna być sekwencja czasowa dokonywania odpowiednich płatności. Rozbieżności na ten moment są dosyć duże, więc prawdopodobnie dyskusja nad tą dyrektywą potrwa co najmniej najbliższe kilka miesięcy.

Stanowisko Polski jest takie, że generalnie popieramy samą ideę, natomiast mamy sporo zastrzeżeń od strony zawartości tej minimalnej deklaracji podatkowej i to będzie dopiero przedmiotem uzgodnień na grupie roboczej. Taki jest teraz ogólny stan prac i takie jest ogólne stanowisko rządu polskiego w tym zakresie.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo.

Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Patryk Jaki, bardzo proszę.

Poseł Patryk Jaki (SP):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, kierunek tego projektu bardzo dobry. Rzeczywiście, próba zharmonizowania tych deklaracji jest czymś, z czego cieszą się polscy przedsiębiorcy. Teraz należy trzymać kciuki, żeby również szczegółowe rozwiązania były konsultowane z osobami najbardziej zainteresowanymi i miejmy nadzieję, że tak się stanie.

W każdym razie na tym etapie nie wnoszę żadnych uwag do tego projektu, który *de facto* jest intencją we właściwym kierunku.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos albo ma pytanie do pana ministra?

Nie widzę.

W związku z tym stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy dokument COM(2013) 721 i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP. Komisja podzieliła stanowisko rządu odnoszące się do tego dokumentu.

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego, ostatniego punktu (w pierwotnym planie to był punkt drugi) – COM(2013) 769.

Bardzo proszę pana ministra Marcina Korolca o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Bardzo przepraszam za spóźnienie.

Chcę powiedzieć, że rząd ma negatywny stosunek do projektu rozporządzenia PE i Rady, które zmienia rozporządzenie nr 525/2013 w odniesieniu do technicznego wykonania Protokołu z Kioto do ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu.

Spróbuję powiedzieć, dlaczego mamy negatywne stanowisko. Otóż, jak państwo wie, w zeszłym roku na konferencji klimatycznej w Doha został przedłużony Protokół z Kioto o drugi okres rozliczeniowy, czyli na lata 2013-2020. Przez ostatni rok trwały dosyć intensywne dyskusje we Wspólnocie, w jaki sposób Wspólnota (i poszczególne państwa członkowskie) mogłaby ratyfikować tę poprawkę do Protokołu z Kioto. A wyzwanie związane z ratyfikacją polega na tym, że Protokół z Kioto określa skwantyfikowane budżety emisyjne dla poszczególnych państw. Mówiąc wprost, jest nazwa państwa i korespondująca z tą nazwą państwa wielkość emisji, która dane państwo może w danym okresie wyemitować. I to jest ta rzeczywistość związana z Protokołem z Kioto.

Natomiast regulacje europejskie, w szczególności pakiet klimatyczno-energetyczny, w tym – w szczególności – dyrektywa o handlu emisjami, nie daje możliwości stwierdzenia *a priori*, jakiej wielkości emisje będą miały miejsce w którym państwie członkowskim, w związku z tym, że handel emisjami na obszarze europejskim jest wolny. Będziemy więc mogli to zweryfikować dopiero po zakończeniu tego okresu, w którym państwie członkowskim, jakie wielkości redukcji nastąpiły i kto kupił w drodze aukcji to uprawnienie, bo fakt, że sprzedaje to na przykład polski minister finansów nie oznacza, że kupują to polskie podmioty. Mogą to kupić dowolne inne podmioty. Wiadomo, że na obszarze wspólnym redukcja następuje o 20 proc.

W związku z tym Komisja po tych dyskusjach, które miały miejsce w zeszłym roku (trochę, wydaje mi się, pod presją konferencji w Warszawie 6 listopada), na kilka dni przed konferencją w Warszawie, przedstawiła propozycję, w jaki sposób Protokół z Kioto można by w Europie ratyfikować. I ten sposób wedle propozycji Komisji wygląda tak, że UE przedstawiłaby do sekretariatu jako kontrybucję UE to, co jest w obszarze ETS, czyli handlu emisjami a państwa członkowskie razem przedstawiłyby swoje wartości redukcyjne, jeśli chodzi o obszar non-ETS. I te dwie wartości razem, ETS i non-ETS, miałyby być europejskim wkładem, czyli europejskim rozliczeniem zobowiązań, które są zawarte w Protokole z Kioto. Nie jest to propozycja, która jest idealnie pasująca do logiki Protokołu z Kioto i to jest może najbardziej delikatne określenie, które można tutaj wypowiedzieć.

Chcę przypomnieć, że w momencie, kiedy Wspólnota (nie my, tylko Wspólnota) ratyfikowała pierwszy okres rozliczeniowy Protokołu z Kioto, miała miejsce dyskusja pomiędzy piętnastoma członkowskimi i wtedy Wspólnota miała do czynienia z taką oto sytuacją, że poszczególnym państwom członkowskim były przypisane budżety emisyjne (tak jak to jest w Protokole z Kioto), ale – niezależnie od tego – w drodze decyzji państwa członkowskie pomiędzy sobą podzieliły się wysiłkami redukcyjnymi. Średnio w Protokole z Kioto w pierwszym okresie państwa członkowskie były zobowiązane do redukcji o 6 proc., ale były takie państwa jak Hiszpania na przykład, które zwiększyły swoje

emisje o 14 proc. w tym samym okresie. Ale inne państwa wzięły na siebie ten wysiłek i w drodze jednomyślnej decyzji państwa członkowskie podzieliły się tymi wysiłkami.

Wydaje mi się, że taką dyskusję pomiędzy państwami członkowskimi powinniśmy przeprowadzić. I bez takiej decyzji trudno byłoby wnosić do parlamentu wnioski o ratyfikację z tego powodu, że w tej technologii, którą proponuje Komisja Europejska dzisiaj, rząd nie jest w stanie przedstawić wniosku do parlamentu, który mówiłby o wielkości zobowiązania państwa. I to jest wyzwanie.

Wydaje mi się, że Komisja stawia dwadzieścia osiem państw członkowskich w bardzo dziwnej sytuacji, bo wnioski o ratyfikację ze strony rządu każdego z dwudziestu ośmiu parlamentów, zgodnie z tą propozycją musiałby brzmieć w ten sposób: rząd wnosi o ratyfikację zobowiązania prawno-międzynarodowego, którego nie jest w stanie określić wielkości, bardzo prosimy, wysoki parlamencie, żeby parlament się zgodził na podjęcie takiego zobowiązania prawno-międzynarodowego. To *jest de facto* propozycja technologii ratyfikacji tego zobowiązania. Wydaje mi się, że ona jest w tym sensie niedoskonała.

Stąd też (wracając do projektu rozporządzenia, które jest dzisiaj przedmiotem prac Komisji) rząd stwierdza, że ten projekt jest przedwczesny, w tym sensie, że najpierw powinniśmy mieć uzgodnione wewnętrznie pomiędzy państwami członkowskimi drogę do ratyfikacji tego Protokołu a potem będziemy określać metodologię, a nie za pomocą przekazania pewnych uprawnień do Komisji i przekazania władzy Komisji w jaki sposób technologicznie rozliczyć emisje, w ten sposób ratyfikować to zobowiązanie.

I ostatnie zdanie, ratyfikacja Wspólnoty będzie miała miejsce wtedy, kiedy ratyfikuje najpierw dwadzieścia osiem państw członkowskich a następnie, w kolejności, PE. W związku z tym wydaje się, że to jest jeszcze dosyć długa droga i, że jesteśmy na początku dyskusji, która będzie dyskusją trudną, z jednej strony – techniczną, z drugiej strony – emocjonalną, ale wydaje mi się, że w tej technologii będzie bardzo trudno ratyfikować ten protokół.

I wydaje mi się też (ostatnie już zdanie w tej części), że refleksja po stronie analityków sejmowych, w jaki sposób można byłoby ratyfikować Protokół z Kioto w drugim okresie wobec funkcjonujących instrumentów wewnątrz Wspólnoty, jest pytaniem, nad którym my w rządzie będziemy się zastanawiać, ale – niezależnie od tego – wydaje mi się, że parlament też powinien mieć swoją refleksję.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję.

Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Szyszko, bardzo proszę.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, panie ministrze, najpierw chciałem panu serdecznie podziękować za dwa lata współpracy, kiedy pan był ministrem i wyrazić słowa ubolewania z powodu tego, co się stało w Warszawie. Odwołanie pana w trakcie rozpoczęcia dziewiętnastej konferencji stron konwencji klimatycznej oceniam jako skandal i to skandal w skali międzynarodowej, świadczący o całkowitym braku profesjonalizmu ze strony pana premiera.

Był pan chyba pierwszym ministrem w tym układzie koalicyjnym PO-PSL, który rozumiał sprawy związane (nazwijmy to generalnie) z polityką klimatyczną, ale w gruncie rzeczy jest to brutalna polityka energetyczna, gospodarcza, gdzie poszczególne państwa UE a zwłaszcza te ze starej piętnastki, te dominujące, starały się ugrać swoje własne, partykularne interesy.

Teraz przejdźmy do tego dokumentu. Pierwsza rzecz, oczywiście to powtarza się bez przerwy, rząd nie dotrzymuje terminów i o tym Biuro Analiz Sejmu informuje. To jest już reguła, że dostajemy dokumenty za późno. Rząd nie jest w stanie przygotować ich na czas.

Szanowni państwo, w gruncie rzeczy mam pytania do pana ministra, ale również chyba do całej Komisji. Mianowicie dzisiaj procedujemy dokument o numerze 769, to jest decyzja Rady dotycząca poprawki dauhańskiej do rozporządzenia w odniesieniu do technicznego wykonania Protokołu z Kioto.

Rzeczywiście, jest to dokument techniczny. Ale pytanie brzmi: dlaczego procedujemy coś, co jest pochodną czegoś zupełnie innego. A podstawą do tego rozporządzenia jest przecież decyzja przyjęcia poprawki dauhańskiej z Kioto do ramowej konwencji, czyli COM 768, on jest jakby matką tego. Dlaczego więc proceduje się owoc a nie podchodzimy do spraw, gdzie w gruncie rzeczy zapisane jest wszystko i częściowo o tym mówił pan minister. Ale równocześnie ten dokument, czyli COM 768, czyli decyzja Rady dotycząca przyjęcia poprawki dauhańskiej, jest znowu pochodną tego, co stało się w Doha, gdzie Komisja Europejska złożyła swoją propozycję i ta propozycja była złożona przez Danię w imieniu Komisji Europejskiej jakby na podstawie upoważnienia całej UE.

Mam kilka pytań.

Pierwsze, dlaczego nie procedujemy od początku tych dokumentów? Dlaczego nie procedowaliśmy, nie zapoznaliśmy się z tym stanowiskiem, które głosiła Dania w Doha a przecież tam są już konkretne zapisy i równocześnie konkretne tabele...

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie pośle, przepraszam, nie chcę przerywać, tylko może od razu informacyjnie powiem, że przyjmowaliśmy dokument COM 768 w liście A w dniu 4 grudnia.

Posel Jan Szyszko (PiS):

W liście A? Przepraszam bardzo, to ja...

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Nasza Komisja do Spraw Unii Europejskiej.

Posel Jan Szyszko (PiS):

Przyjeliśmy go bez dyskusji? To jest moja wina, że tego nie zauważyłem, ale bardzo długo w tym czasie podróżowałem. Przepraszam bardzo, to jest moja wina.

Ale pytanie jest również aktualne i to niezwykle aktualne, a świadczy to o tym, że przespaliśmy – jako Komisja – niezwykle istotny dokument. A równocześnie chciałem powiedzieć, że ten dokument, o którym pani mówi czyli ten, którego nie procedowaliśmy, jest pochodną wystąpienia w Doha przez delegację Danii, która reprezentowała w tym czasie stanowisko Komisji Europejskiej. Pytanie więc nadal pozostaje, według mnie, aktualne.

Proszę państwa, o ile jesteśmy przy tym dokumencie technicznym, który w gruncie rzeczy ma upoważniać Komisję Europejską do wydawania aktów delegowanych, czyli w gruncie rzeczy nie mamy tu nic do powiedzenia, oni zaczynają rządzić. A równocześnie ten dokument dotyczy również raportowania. Chcę państwu przypomnieć niedawną dyskusję odnośnie do sprawozdania Komisji do PE i Rady „Postęp realizacji Protokołu z Kioto”. Wtedy część z nas protestowała tu bardzo mocno, skończyło się to złożeniem odpowiedniego listu do pana Barroso z prośbą o to, aby – rzeczywiście – uczciwie raportować, zgodnie z wytycznymi odnośnie do raportowania na szczepku państw sygnatariuszy Protokołu z Kioto. I teraz okazuje się, że w tej chwili tym dokumentem, do którego rząd ma słusznie negatywne stanowisko, zmieniamy również propozycję raportowania.

A więc cała sprawa polega na tym, o ile można to podkreślić, że dopóki to pasowało Komisji Europejskiej, żeby skorzystać z polskich osiągnięć redukcyjnych i wywiązać się z zobowiązań na forum międzynarodowym, to to raportowanie było bardzo dobre i równocześnie bardzo mocno zakamuflowane, o czym mówiłem poprzednio. Prawo i Sprawiedliwość domagało się między innymi na bazie właśnie rozliczenia Protokołu z Kioto rozpoczęcia spraw związanych z negocjacjami pakietu klimatyczno-energetycznego.

Następna sprawa, która jest również istotna, panie ministrze, a mianowicie – w tych dokumentach jest to bardzo mocno zakamuflowane a można by również powiedzieć, że jedna rzecz wymaga pewnego sprostowania. A mianowicie, o co tu chodzi? Mianowicie, jest napisane, że UE i Islandia zobowiązują się do ograniczenia swojego średniego rocznego poziomu do 80 proc. w latach 2013-2020.

Jest to więc albo pomyłka, albo niezwykle sprytnie zapisane. Średnio 80 proc. to nie znaczy, że na koniec roku 2020 dojdziemy do 80 proc. redukcji, tylko że będziemy mieli średnią redukcję w latach 2013-2020. To znaczy, że o ile w tym roku dokonamy pięcio-

procentowej redukcji to w następnym będziemy musieli dokonać zdecydowanie więcej. Chciałem na to zwrócić uwagę.

Ale pierwsze moje pytanie: dlaczego wspólnie z Islandią? O co tu chodzi? Czy tu chodzi między innymi o możliwość stosowania miękkich mechanizmów finansowania Protokołu z Kioto, czy też o jeszcze inny „myk”, bo Islandia jest w specyficznej sytuacji i wielokrotnie zgłaszała to na forum i konwencji klimatycznej, i Protokołu z Kioto.

I drugie pytanie a mianowicie: dlaczego Komisja Europejska wychodzi z tą propozycją, skoro wie, że Protokół z Kioto w drugim okresie nie wejdzie w życie? Dlaczego? Dlatego że tutaj, w tym tekście jest napisane wprawdzie, że 55 proc. państw ratyfikujących konwencję klimatyczną ratyfikowało Protokół z Kioto, ale drugim warunkiem jest, i przecież nie zmienialiśmy Protokołu z Kioto, że Protokół z Kioto wchodzi w życie wtedy, kiedy ratyfikują ten protokół państwa wysoko rozwinięte, których udział emisji w ogólnej emisji państw wysoko rozwiniętych sięga 55 proc. To tylko z tego powodu udało się go ratyfikować, że Komisji Europejskiej udało się zrobić porozumienie z Rosją i dlatego zostało ratyfikowane w pierwszym okresie rozliczeń. Ale w drugim okresie rozliczeń, jak pan widzi możliwość ratyfikacji, skoro ta zagregowana ilość emisji państw wysoko rozwiniętych dotyczy w gruncie rzeczy tylko i wyłącznie UE, Australii i, powiedzmy, Chorwacji czy czegoś w tym rodzaju. Tak więc mamy mniej więcej 13-14 proc. a nie 55 proc.

To na razie tyle, panie ministrze, o ile można.

Dziękuję bardzo. Proszę o odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Nie widzę.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MŚ Marcin Korolec:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Chcę zacząć od tego, że Komisja nie bardzo mogła przyjąć w liście A stanowisko rządu do dokumentu 768...

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Ale, nie stanowisko, panie ministrze. Nie występowaliśmy w ogóle o stanowisko rządu. Dokument był przyjęty w liście A.

Sekretarz stanu w MŚ Marcin Korolec:

Aha, OK, bo stanowisko dopiero piszemy.

Pan poseł zadał cały szereg pytań. Rzeczywiście, wydaje mi się dzisiaj, że perspektywa ratyfikacji drugiego okresu rozliczeniowego Protokołu z Kioto jest stosunkowo odległa, dlatego że dzisiaj mamy taką sytuację, że raptem cztery państwa ratyfikowały ten drugi okres, żeby on wszedł w życie potrzeba ratyfikacji stu czterdziestu czterech państw. W związku z tym to jest jeszcze dosyć daleka droga.

Oczywiście, też powinny ratyfikować te państwa, które są zobowiązane zgodnie z tym protokołem do jakichś wysiłków redukcyjnych, bo poza UE, Liechtensteinem, Szwajcarią, Norwegią i Australią (z czego Australia ma zobowiązania na poziomie 0,5 proc.) to nie ma państw, które podejmują wysiłki redukcyjne w tym drugim okresie. Oceniam więc też, że tutaj perspektywa ratyfikacji jest liczona raczej na lata niż na miesiące.

Dlaczego Komisja wystąpiła z propozycją 6 listopada na pięć dni przed rozpoczęciem szczytu w Warszawie? Otóż właśnie dlatego, żeby pokazać światu, że UE jest w trakcie, bo nie można powiedzieć, że jest gotowa, ale jest w trakcie dyskusji na temat ratyfikacji tego protokołu.

Poprawka, która została przyjęta w trakcie konferencji w Doha jest zgodna z instrukcją negocjacyjną, jaka była wystawiona przed spotkaniem w Doha. Ta instrukcja była, można sprawdzić, ale była przedmiotem dyskusji na poziomie Komisji. Komisja o tej konkretnej poprawce nie bardzo mogła rozmawiać, bo ta poprawka do Protokołu z Kioto pojawiła się w ostatnią noc, w ostatnim dniu konferencji w Doha. Stąd też ona nie była

raportowana. Natomiast uważam, że samo brzmienie tej poprawki nie musi oznaczać uszczuplenia polskiego dorobku redukcyjnego i ograniczenia polskich interesów. Pytanie jest tylko, w jaki sposób będziemy w stanie ratyfikować to zobowiązanie na poziomie krajowym, ale również na poziomie europejskim? Tutaj ta dyskusja trwa.

Bardzo przepraszam, że nie mam jeszcze dokumentu stanowiska rządu do dokumentu COM 768. Takie stanowisko rządu jest dzisiaj przygotowywane. Myślę, że jest perspektywa, żeby zostało ono zaakceptowane na najbliższym posiedzeniu Komitetu Spraw Europejskich, ale w związku z tym, że mamy – mówiąc wprost – niekompatybilny system europejski i system globalny, to tutaj refleksja – w szczególności – ekspertów prawnych prawa międzynarodowego jest potrzebna, żeby określić, jaki sposób ratyfikacji z naszego punktu widzenia jest możliwy. Ale chcę zapewnić, że nad tym dokumentem pomiędzy prawnikami Ministra Środowiska i Ministra Spraw Zagranicznych pracujemy. I, oczywiście, w momencie, kiedy będzie przyjęte takie stanowisko, będziemy je prezentować.

W mojej ocenie propozycja, która jest przedstawiona przez Komisję, odbiega standardem od tego, żeby w tej technologii drugi okres rozliczeniowy Protokołu z Kioto był ratyfikowany przez dwadzieścia osiem parlamentów narodowych i PE.

Tak chciałabym odpowiedzieć na pytania pana posła.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Naimski.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Ja mam jedną sprawę taką, wydawałoby się, techniczną, ale ona nie jest techniczna. Okazuje się, że przyjęliśmy – jako Komisja – dokument COM 768 w liście A a pan minister mówiąc tutaj troszkę o innej sprawie, wspomniał, że rząd dopiero przygotowuje stanowisko w sprawie tego dokumentu. Chciałbym prosić o wyjaśnienie tego zjawiska, bo może ja się przesłyszałem.

A moje pytanie do pana ministra jest proste: panie ministrze, czy w polskim interesie leży, by ta konwencja Kioto w drugim etapie została ratyfikowana i weszła w życie a, w szczególności, czy w polskim interesie leży ratyfikacja w polskim parlamencie, w polskim Sejmie, tego dokumentu?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Może najpierw udzielę informacji, skąd się to bierze i pani przewodnicząca Fotyga, która reprezentuje klub PiS w prezydium, też mogłaby na pewno wyczerpującej informacji w tym względzie udzielić.

Jest tak, że do tych ustawodawczych dokumentów z art. 7 otrzymujemy stanowiska, natomiast w pozostałych sprawach, jeśli jest lista A, to czasami prezydium w ten sposób postępuje, że na wniosek prosi o stanowisko i czekamy na stanowisko i dopiero wtedy podejmujemy decyzję, czy dokument powinien znaleźć się na liście A, czyli bez dyskusji, czy na liście B i do dyskusji na Komisji. W przypadku tego dokumentu taki wniosek nie padł.

Państwo posłowie też otrzymują biuletyn BAS, nikt niczego nie ukrywa.

To tak tytułem wyjaśnienia.

Proszę bardzo.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Pani przewodnicząca, ja nie sugeruję, że ktokolwiek cokolwiek ukrywa, tylko przyznam, że – rzeczywiście – jestem zdziwiony, że w liście A zatwierdzamy w Komisji dokumenty, do których nie mamy stanowisk rządowych.

Przyznam się, przepraszam, to może moja wina, ale to jest dla mnie nowość.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Tak jak mówię, mamy po prostu określony tryb pracy i te stanowiska tak czy inaczej są, tylko w momencie, kiedy przyjmujemy biuletyn BAS, nie ma – zgodnie z ustawą – obowiązku, żeby te stanowiska były. Zawsze możemy oczywiście poczekać na to stanowisko. To jest po części problem terminów, ale wielokrotnie tak bywało, że – rzeczywiście – czekamy na te stanowiska i sam temat wskazuje, czy powinniśmy, czy nie. Tutaj być

może akurat to wynikało z tego, że były dwa dokumenty podobne w pewnym sensie, czy komplementarne.

Prezydium tak uznało i państwo posłowie też nie wnosili o to, żeby się tym dokumentem zajmować.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MŚ Marcin Korolec:

Nie da się odpowiedzieć w sposób jednozdaniowy na pytanie pana posła Naimskiego.

Drugi okres rozliczeniowy Protokołu z Kioto przewiduje, że polski budżet emisyjny będzie wynosił 80 w perspektywie roku 2020, tyle mówi to zobowiązanie prawno-międzynarodowe. W tym zobowiązaniu biorą udział, tak jak powiedziałem, państwa członkowskie UE, Liechtenstein, Szwajcaria, Norwegia i Australia. I teraz mamy wśród tych trzynastu paru państw, które wymieniłem, mamy bardzo różne sytuacje. Mamy państwa na przykład takie jak Hiszpania, które – zamiast zmniejszyć swoją emisję w pierwszym okresie rozliczeniowym – zwiększyły emisję o 14 proc. Podobnie jak Polska Hiszpania ma wpisane w drugim okresie rozliczeniowym wartość budżetu emisyjnego 80 proc.

Chcę przypomnieć, że dzisiaj Polska ma w stosunku do swoich zobowiązań z pierwszego okresu rozliczeniowego 32 proc. redukcji, czyli mamy pewien dorobek redukcyjny.

Jestem sobie w stanie wyobrazić ratyfikację, która nie jest w interesie Polski i jestem sobie w stanie wyobrazić taki sposób ratyfikacji, który jest w interesie Polski. W szczególności wyobrażałabym sobie, że w interesie Polski mogłaby być wymiana handlowa pomiędzy Polską i państwami, które nie mają takiego dużego dorobku redukcyjnego a które mają podobny poziom zobowiązań w drugim okresie rozliczeniowym. Tylko ta dyskusja się jeszcze w Europie nie odbyła. Dlatego uważam, że ten sposób ratyfikacji, który dzisiaj proponuje Komisja, która mówi: mamy taki sposób rozliczania w Europie, który na pewno zrealizuje te zobowiązania, to weźmy ten sposób nasz wewnętrzny i ratyfikujmy bez wskazania, kto ratyfikuje i kto ma jakie zobowiązania, jest w moim przekonaniu umniejszający polski dorobek a w każdym razie – niedający z niego skorzystać.

Problem polega na tym (i to też może być przedmiotem analiz sejmowych), w jaki sposób ten proces przeprowadzić w systemie traktatu lizbońskiego, bo i to rozporządzenie, o którym mówimy, i ta decyzja ratyfikacyjna, do której przygotowujemy stanowisko, funkcjonują w rzeczywistości lizbońskiej, czyli w rzeczywistości większości kwalifikowanej a nie jednomyślności. I pytanie jest, czy w tym wypadku nie ma uzasadnienia odejście od zasady większości, nie ze względu na przyszłe ograniczenia, tylko na przeszły dorobek. Bo trudno mi sobie wyobrazić legalną sytuację taką, w której grupa państw członkowskich umawia się, że mniejsza grupa państw członkowskich nie ma nic do gadania w sytuacji, w której większość korzysta z dorobku mniejszości i przegłosowuje to w sytuacji większościowej. Wydaje mi się to dosyć trudne do zaakceptowania. Ta dyskusja w Europie trwała cały rok i dlatego, że nie była skonkludowana w sposób prawidłowy, Komisja przedstawiła tę propozycję technologii ratyfikacyjnej, żeby pokazać, że UE już jest gotowa do ratyfikacji w sytuacji, w której – w mojej ocenie – jeszcze nie jest gotowa do ratyfikacji. Tyle tylko, że funkcjonujemy już w ramach traktatu lizbońskiego, w związku z tym to jest dodatkowe wyzwanie.

Natomiast (wracając...) wydaje mi się, że ta technologia ratyfikacji jest nie do zaakceptowania nie tylko przez polski parlament. To chciałem powiedzieć. To znaczy, wydaje mi się, że ta technologia, która mówi: rząd prosi parlament o ratyfikację nieskwantyfikowanego zobowiązania, wydaje mi się trudna do zaakceptowania nie tylko przez polski parlament. Akurat niektóre parlamenty mogą mieć tendencje, żeby przyjąć to rozporządzenie, na przykład właśnie hiszpański, bo w ten sposób nie poniosą ciężaru zobowiązania, które wspólnie będzie zrealizowane.

Ta dyskusja trwa. Cztery państwa na świecie ratyfikowały, potrzeba stu czterdziestu czterech, ale bez UE to też on nie wejdzie w życie, bo nawet jeżeli pozostali by ratyfikowali w liczbie stu czterdziestu czterech, to bez UE ten protokół jest *de facto* martwą literą.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan poseł Szyszko chciał? A, konkludować.

To pan poseł Naimski jeszcze raz, proszę bardzo.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie ministrze, chciałbym doprecyzować moje pytanie i odnosząc się do ostatnich fragmentów pana wypowiedzi: czy, pana zdaniem, nieważność Protokołu z Kioto w życie w wyniku braku ratyfikacji czy to w UE, czy w innych krajach, będzie sprzeczne z polskim interesem, czy będzie w polskim interesie?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan poseł Szyszko chciał skonkludować.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, pierwsza rzecz to sprawa związana z tym nieporozumieniem: dwa dokumenty – matka jest nieprocedowana, córka procedowana. One wpłynęły tego samego dnia a dokładnie 6 listopada, o ile mnie pamięć nie myli, 2013 roku. A więc były razem. Przez myśl by mi nie przeszło, że procedujemy coś, co jest bardziej aktem wykonawczym niż konstytucją do procedowania. Ale tak się stało. Wiem, że rząd przygotowuje stanowisko. To dobrze.

Bardzo ważną sprawą odnośnie do ratyfikacji jest to, co jest nie do osiągnięcia w tym drugim okresie a mianowicie 55 proc. zagregowanej emisji państw wysoko rozwiniętych, czyli tych trzydziestu sześciu państw świata w gruncie rzeczy, które ratyfikowały konwencję klimatyczną i wprowadziły ją w życie. A więc tutaj bez Stanów Zjednoczonych i bez Rosji nie ma najmniejszej możliwości, żeby coś takiego było wprowadzone.

Jeżeli chodzi o sprawę związaną z tym dokumentem, tak jak ja na to patrzę, to Komisja Europejska ucieka przed odpowiedzialnością, powiedzmy sobie szczerze. I Komisja Europejska tylko i wyłącznie ze względów politycznych ratyfikowała Protokół z Kioto, dlatego że za żadne skarby świata nie chciała tego zrobić. Ze względów politycznych jednak to zrobiła, licząc na to, że nie będzie drugiego okresu rozliczeń.

Z czego to wynikało? Z tego, że Komisja nie spełniła warunków ani konwencji klimatycznej, ani Protokołu z Kioto. I to jest pozycja państw rozwijających się, takich jak Chiny, jak Indie, jak Arabia Saudyjska, które żądają jednej rzeczy: rozliczcie się ze swoich zobowiązań. A zobowiązania państw starej piętnastki są zdecydowanie większe niż chociażby zobowiązania państw będących w okresie przejściowym, takich chociażby jak Polska. Polska z nawiązką wykonała swoje limity redukcji. Stara piętnastka – nie a oprócz tego jeszcze nie wywiązała się z tego, że miała pomagać i płacić.

I z tego punktu widzenia to, co się stało w tej chwili, jest w pewnym sensie wymuszone na Komisji Europejskiej, ale Komisja Europejska stara się różnymi fortelami uwiarygodnić to, że najlepszą metodą jest, również wewnątrz UE, pakiet energetyczno-klimatyczny. A pakiet energetyczno-klimatyczny, mówiąc delikatnie, jest śmiercią dla polskiej gospodarki i w związku z tym musi być renegotjowany. I myślę, że rząd już w końcu dojrzał do tego, że należy rozpocząć negocjacje między innymi na bazie chociażby tego, co dzieje się tutaj odnośnie do tych dokumentów.

Jeśli chodzi o szczyt warszawski, to przecież nie bez powodu było to, że o warszawskim szczycie klimatycznym nie było, panie ministrze, żadnych informacji w polskiej prasie, ale to dokładnie żadnych, bo przecież nie po to tu przyjechało tych kilkanaście tysięcy osób, nie po to było akredytowanych ponad tysiąc dziennie dziennikarzy, żeby nie było żadnych informacji. A jedyne informacje, które dochodziły, to że grupa młodych ludzi weszła na dach Ministerstwa Gospodarki, później na dach Pałacu Kultury. To były informacje o tym, co się działo tutaj w Polsce. A w Polsce się działo najprawdopodobniej bardzo dużo, i z tego co wiem, naprawdę bardzo dużo, dlatego że negocjacje bilateralne między różnymi państwami odnośnie do spraw energetycznych rzeczywiście trwały a szczególnie trwały w zakresie takich mechanizmów jak CDM, czyli mechanizm czystego rozwoju, jak wspólne przedsięwzięcia. Handel emisjami nie odgrywał tu większej roli, ale ta dwa poprzednie trwały bardzo długo.

Jeżeli chodzi o pewną konkluzję, to powiedziałbym, że – rzeczywiście – trzeba poczekać, pani przewodnicząca, na to, co rząd jednak napisze odnośnie do sprawy COM 768 i myślę, że to jednak wróci na Komisję do Spraw Unii Europejskiej. Ale z drugiej strony chciałem powiedzieć, że chyba najwyższy czas ku temu, żebyśmy również tutaj, na Komisji do Spraw Unii Europejskiej, rozpoczęli albo zorganizowali specjalną debatę na temat, co się dzieje i jaka jest rola Polski w UE odnośnie do spraw związanych z polityką energetyczną i w jaki sposób dalej tę politykę energetyczną poprowadzić.

Według mnie jest naszym obowiązkiem żądać tego, żeby podsumować wyniki pierwszego okresu rozliczeń Protokołu z Kioto i na bazie tego podsumowania rozpocząć renowację pakietu energetyczno-klimatycznego wewnątrz UE. Uważam, że to jest naszym obowiązkiem i równocześnie jest to koniecznością z punktu widzenia państwa i jego możliwości rozwoju w przyszłości.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Oczywiście dyskusja jest ważna, proponuję ją zgłosić do planu pracy, chociaż niedawno (z tego, co pamiętam) odbyliśmy posiedzenie, między innymi, na temat szczytu klimatycznego. Jest więc dużo rozmów, ale rozumiem, że chodzi o rozmowę bardziej kompleksową, może bardziej ukierunkowaną.

Natomiast odnośnie jeszcze do tych opinii rządu, to może wyjaśnię szczegółowo. Jeśli chodzi o ustawę kooperacyjną, art. 8 mówi o tym, że stanowiska rządu są przygotowane i przekazywane przez Radę Ministrów w sprawie projektów aktów ustawodawczych, natomiast jeśli chodzi o pozostałe dokumenty (a taki charakter pozostałego dokumentu, czyli aktu prawnego, ma dokument COM(2013) 768) to otrzymujemy opinię odpowiedniego ministerstwa czy Rady Ministrów na wyraźną prośbę w terminie czternastu dni, jeśli dobrze czytam. Czyli, jak rozumiem, dzisiaj zwracamy się do pana ministra z prośbą o przygotowanie opinii i przekazanie państwu posłom i Komisji.

Tak?

Taka jest, rozumiem, konkluzja dzisiejszej rozmowy?

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo za tę konkluzję, ona jest bardzo dobra.

Natomiast równocześnie chciałem powiedzieć, że trochę mnie, pani przewodnicząca, dziwi, że przychodzą dokumenty i my je wpisujemy na listę A, nie czekając nawet, albo inaczej – nie protestując przeciwko temu, że rząd w odpowiednim czasie nie przedstawił swojego stanowiska.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Nie, tu nie było opóźnienia rządu w tej sprawie. W sprawie tego dokumentu rząd nie miał obowiązku przygotować i nikt nie zwrócił się z prośbą o przygotowanie takiej opinii.

Pan minister jeszcze chciał zabrać głos?

Sekretarz stanu w MŚ Marcin Korolec:

Rząd być może nie był proszony o to, żeby przygotować, ale rząd pracuje nad tym stanowiskiem precyzyjnym.

Odpowiadając na pytanie pana posła Naimskiego o to, czy jest w interesie, czy nie. Chcę przypomnieć, że formalnie droga ratyfikacyjna Protokołu z Kioto będzie wyglądała w ten sposób, że najpierw rządy będą musiały wystąpić do swoich parlamentów, potem parlamenty będą musiały zdecydować a potem jeszcze PE będzie musiał się nad tą sprawą pochylić i podjąć decyzję. To będzie długo trwało.

Kalendarz negocjacji umowy globalnej wygląda w ten sposób, że tekst tej umowy powinien być znany stronom na sześć miesięcy przed spotkaniem w Paryżu, czyli powinien zostać przetłumaczony i wysłany do wszystkich stron w sześciu językach konwencji do końca maja 2015 roku. W Paryżu mamy podjąć dyskusję co do kształtu polityki po roku 2020. To są zobowiązania, o których tutaj mówimy, do roku 2020. I, oczywiście, fakt ratyfikacji tego dokumentu będzie wpływał na przebieg tych dyskusji w Paryżu w 2015 roku. Tyle bym chciał odpowiedzieć na pytanie pana posła Naimskiego.

I powtórzę, że jestem sobie w stanie wyobrazić kształt ratyfikacji, który jest w interesie Polski, i jestem sobie w stanie wyobrazić kształt ratyfikacji, który nie jest w interesie Polski.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie pośle, ostatnie zdanie.

Posel Jan Szyszko (PiS):

Króciutkie pytanie do pana ministra, bo pan mi nie odpowiedział a mianowicie rola Islandii. Niech mi pan powie, na czym ona polega?

Sekretarz stanu w MŚ Marcin Korolec:

Rzeczywiście nie odpowiedziałem, ale jedyną intuicją tutaj, którą mam, jest ta, że można racjonalnie zakładać, że w okresie pomiędzy 2013 a 2020 rokiem Islandia zostanie członkiem UE i, że to jest jedyne wytłumaczenie.

Ale, być może, są inne wytłumaczenia, dlaczego Islandia jest w tym pakiecie.

Ale jedyne racjonalne wytłumaczenie, które mi w tej sekundzie przychodzi do głowy, jest takie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo.

Zakończyliśmy dyskusję.

Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy dokument COM(2013) 769 i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP.

Komisja podzieliła negatywne stanowisko rządu do tego dokumentu.

Przechodzimy do punktu ostatniego, punktu piątego, sprawy bieżącej.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Nie widzę.

Jutro posiedzenie Komisji odbędzie się o godzinie 12.00 w tej sali, zapraszam.

Zamykam posiedzenie Komisji.